Nr 110. Kraków, Piątek 16 Maja 1913. **Rok XXI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach [illegible] 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy [illegible] do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

[illegible] ul. św. Tomasza L. 35. [illegible]

OGŁOSZENIA (anonsy) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] od wiersza 30 hal. [illegible] Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla [illegible], a 1 k. od 100 egz. dla [illegible]. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jaenel w Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, Cz. Raszkowski.

Po nominacyi.

Wiedeń, 14 maja.

(*rab.*) Nominacya Dra Korytowskiego na namiestnika Galicyi uzyskała dziś sygnaturę cesarską i jutrzejsze „Wiener Zeitung“ opublikuje ją „urbi et orbi“.

W kołach polskich wiadomość o tej nominacyi przyjęto na ogół bardzo przychylnie. Na terenie parlamentarnym były wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi skarbu posiada wiele sympatyj i uznania. Cenią tu, nietylko Polacy, ale i Niemcy i Czesi i przedstawiciele innych narodowości, reprezentowanych w parlamencie i osobiste zalety Dra Korytowskiego natury towarzyskiej i jego głęboką, gruntowną znajomość spraw finansowych i administracyjnych i talenty polityczne, jakich dowody złożył niejednokrotnie, czy to jako kierownik ressortu skarbowego, czy jak ostatnio, przewodniczący parlamentarnej komisyi budżetowej.

Popularną i lubianą osobistością jest Dr Witold Korytowski w pałacu Rady państwa. Przystępny i sumienny informator dla dziennikarzy, nie mięszający w informacyi plotek politycznych i rachunków partyjnych, jeden z kierowników oficyalnej polityki Koła polskiego stał przecież zawsze zdala od polityki zakulisowej niecącej niesnaski, przeprowadzającej intrygi i pracującej w imię prywaty i osobistych profilów. Szanowali Dra Korytowskiego i polityczni przeciwnicy i prasa, dziś też, gdy Dr Korytowski przechodząc na stanowisko namiestnika Galicyi, rezygnuje z mandatu poselskiego, żegnają go bardzo serdecznie.

* * *

Początkowo nie miał rząd zamiaru obsadzać stanowiska namiestnika galicyjskiego już teraz definitywnie. Niemal zadecydowanem było powierzenie prowizorycznego kierownictwa rządu krajowego radcy dworu Ustyanowskiemu, a odroczenie namiestnika na czas po przeprowadzeniu nowych wyborów sejmowych. W sobotę jednak na skutek przedstawień poważnych polityków — jak opowiadają: Dra Głąbińskiego i Dra Kozłowskiego — rząd zdecydował się zaniechać zamiaru powierzania losów administracyi politycznej kraju urzędnikowi, który w dodatku nie cieszył się sympatyą wszystkich stronnictw polskich i począł się rozglądać za kandydatem na definitywnego namiestnika.

Wchodziły w rachubę odnośnie do tej kwestyi tylko dwie osobistości: minister finansów Zaleski i Dr Korytowski. Minister Zaleski nie mógł w chwili dla polityki wewnętrznej państwa bardzo poważnej, porzucać swego odpowiedzialnego stanowiska, tem bardziej, że mały plan finansowy, któremu patronuje, dopiero po galicyjskich wyborach do nowego Sejmu będzie załatwiony. I hr. Stürgkh i minister Zaleski wpłynęli na Dra Korytowskiego, by proponowane mu stanowisko namiestnika przyjął.

* * *

O nominacyi Dra Korytowskiego namiestnikiem Galicyi dowiedzieli się przedstawiciele Koła polskiego dopiero wówczas, gdy kwestya ta została zadecydowaną. Dr Leo na wczorajszej konferencyi z premierem hr. Stürgkhiem ubolewał nad tym faktem zlekceważenia polskiej reprezentacyi parlamentarnej i twierdził, że rząd przy nominacyi każdoczesnego z namiestników tradycyjnie zapytywał o zgodę, tak prezesa Koła, jak i ministra rodaka.

To prawda. Ale nie należy zapomnieć, że Dr Leo jest takim prezesem Koła polskiego, z jakim się nawet kurtuazyjny rząd hr. Stürgkha nie liczy. Przecież Koło osobną uchwałą zadecydowało, że autokratyczny Dr Leo sam żadnych konferencyj i pertraktacyj w imieniu jednolitej organizacyi parlamentarnej polskiej prowadzić nie może, że w oficyalnych przedsięwzięciach politycznych musi dzisiejszemu regimentarzowi towarzyszyć któryś z wiceprezesów. Przecież z winy bałamutnej, nieszczerej i niezdecydowanej polityki Dra Leo, Koło polskie poniosło cały szereg poważnych porażek i straciło na znaczeniu u rządu i u innych stronnictw na znaczeniu, którego tak strzegli trzej rozumni poprzednicy Dr Leo: p. Leon Biliński, Dr Głąbiński i p. Łazarski. Zignorowanie prezydyum Koła w kwestyi nominacyi namiestnika Galicyi, to nowe zlekceważenie Dra Leo, jego niepolitycznego działania i braku talentu dla uwydatnienia powagi stanowiska, jakiem przypadek — dla społeczeństwa polskiego przykry — go obdarzył. Dr Leo z całego szeregu afrontów politycznych konsekwencyj nie wyciągał, więc chyba i teraz z „bonne mine a mauvais jeu“ nowy ten afront schowa do kieszeni.

* * *

I minister dla Galicyi p. Długosz o desygnacyi Dra Korytowskiego na namiestnika dowiedział się dopiero wczoraj i zgłosił dymisyę. Ale odnośnie do ministra Długosza „zlekceważenie“ go przez rząd nie miało miejsca. Minister Długosz dni świąteczne spędził po za Wiedniem i prezydent ministrów mimo najlepszych chęci, nie mógł się z nim porozumieć, a kwestya powzięcia decyzyi w sprawie namiestnikowskiej nagliła. Przedstawienia poczynione w tym kierunku min. Długoszowi przez polskich polityków odniosły skutek i położyły koniec kilkugodzinnemu przesileniu w ministerstwie galicyjskiem.

* * *

Stronnictwa polskie już to poczyniły enuncyacye przyjmujące z zadowoleniem wiadomość o nominacyi Dra Korytowskiego namiestnikiem, już to nieoficyalnie powitały ją sympatycznie.

Natomiast Rusini bardzo ostro przeciw nominacyi Dra Korytowskiego wystąpili. W komunikacie z posiedzenia klubu ukraińskiego, jakie dziś odbyli, oświadczają, że nominacya ta przyszła do skutku zarówno bez wiedzy Dra Bobrzyńskiego, ministra Długosza, stronnictw polskich, jak i Ukraińców, że to jest fakt oburzający, dalej, że Dr Korytowski, jako konserwatysta jest wrogiem reformy wyborczej, a zresztą do jego sympatyj dla tej sprawy ukraińcy przekonania nie mają, więc będą obstruowali w parlamencie przeciw planowi finansowemu dopóki sejmowa reforma wyborcza nie przyjdzie do skutku. Komunikat ten wreszcie występuje złośliwie i napastliwie przeciw ministrowi Zaleskiemu, gdyż — zdaniem ukraińców — zlekceważenie byłego namiestnika p. Długosza i stronnictw polskich i ruskich przy obecnej nominacyi — to dzieło dzisiejszego kierownika finansowego ressortu.

Z uczuciem wielkiej ulgi, równie jak znaczna część stronnictw polskich, a większość społeczeństwa naszego, wita publikacyę dymisyi Dra Bobrzyńskiego reprezentant moskalofili galicyjskich w parlamencie, Dr Markow. Ale — jak wyraził się Dr Markow w rozmowie ze mną — zmiana osoby to nie zmiana systemu. Dr Korytowski cieszy się sympatyą galicyjskich rusofilów, jako cywilizowany polityk i człowiek o doskonałych formach towarzyskich. Dr Korytowski, jako namiestnik pewno nie będzie kontynuował barbarzyńskiej taktyki Dra Bobrzyńskiego względem stronnictwa moskalofilskiego. Ale moskalofile nie mają nadziei, aby choć w formie kulturalnej nie powtórzył się r. 1911, gdy kandydatów nie przysięgających na przynależność do partyj „ukraińskich“ tępiono z całą bezwzględnością, środkami nielegalnymi.

— Może w bliskim czasie czy to wypadki w polityce wewnętrznej, czy zewnętrznej spowodują zmianę systemu rządów krajowych w Galicyi i stwierdzą, że działalność Dra Bobrzyńskiego i jego prześladowanie nas nie osłabiły, ale raczej wzmocniły — kończy melancholijnie Dr Markow.

* * *

Dr Witold Korytowski był jednym z najdzielniejszych austryackich ministrów. Powołany został na to stanowisko przez bar. Becka w dniu 2 czerwca 1906 r. z wiceprezydentury galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu. W dniu 5 listopada 1907 r. mógł pierwszej Izbie ludowej oświadczyć, że zamknięcie rachunków za r. 1906 wykazało nadwyżkę 146 mil. K. Wskutek tych pomyślnych rezultatów kasowych — wzrosły znacznie wymogi stronnictw parlamentarnych do rządu, a że w krótki czas po enuncyacyi Dra Korytowskiego osłabiła się znacznie konjunktura gospodarcza, zmuszony był ten minister skarbu zawiadomić Izbę poselską, że rząd dla utrzymania równowagi w budżecie państwowym będzie potrzebował upomnieć się o otwarcie nowych źródeł podatkowych.

Na czas ministeryalnej działalności Dra Korytowskiego przypadł cały szereg wielkich państwowo-finansowych operacyj. Jako minister skarbu brał on udział w sfinalizowaniu ugody z Węgrami, szczególnie, gdy chodziło o „arengement“ odnośnie do konwersyi renty blokowej. W marcu 1908 r. w interesie sanacyi finansów krajowych proponował Dr Korytowski podwyższenie podatku wódczanego. W lipcu tegoż roku przedłożył Izbie dwa projekty ustaw, tyczące się podwyższenia płac służby państwowej i nowego podatku domowego. W lipcu 1908 r. ustąpił Dr Korytowski z rady Korony, a w miejsce jego wszedł do gabinetu Dr Leon Biliński.

* * *

Dzisiejsza urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza nominacyę Dra Witolda Korytowskiego namiestnikiem Galicyi i przeniesienie Dra Bobrzyńskiego w trwały stan spoczynku. Równocześnie cesarz nadaje Drowi Bobrzyńskiemu „we wdzięcznem uznaniu wybitnych zasług oddanych państwu, wśród trudnych stosunków z pełnem poświęcenia oddaniem się“ — wielki krzyż orderu Leopolda.

Nowy namiestnik obejmie urzędowanie za 8 dni.

Przedstawiciele stronnictw konferowali już z Drem Korytowskim w sprawie reformy wyborczej. Podobno Dr Korytowski przyrzekł — jak donoszą „Poln. Nachrichten — przeprowadzić wybory bezstronnie i nie dać Rusinom powodu do skarg. Rusini liczą też na przyrost sześć do ośmiu mandatów.

Oryentacya Prawicy krakowskiej.

Wybory do Sejmu nie zostały jeszcze rozpisane i agitacya wyborcza jeszcze się nie rozpoczęła. Stronnictwa polskie, nim wejdą w okres walki mandatowej, starają się wytworzyć ogólną oryentacyę wyborczą, to znaczy uszeregować się w allianse i oznaczyć przeciwników. Znajdujemy się właśnie w tym niezmiernie dla polityki krajowej ważnym momencie, każdy niemal dzień przynosi wiadomość o dokonującej się konsolidacyi stronnictw — pod znakiem bliskich wyborów.

Krakowska Prawica onegdajszemi uchwałami określiła dokładnie swą marszrutę wyborczą. Konserwatyści krakowscy trwają przy swojej idei b l o k u z ludowcami i demokratami i podobnie jak przy wyborach parlamentarnych w r. 1911, tak przy najbliższych wyborach sejmowych pójdą razem z obu sojusznikami z lewicy.

Znajduje się jednak w uchwale Prawicy jedno zastrzeżenie, które samo przez się jest zrozumiałem i nawet koniecznem, lecz którego doniosłość zależeć będzie dopiero od jego interpretacyi przez Prawicę. Konserwatyści oświadczają gotowość porozumienia się z ludowcami, „o ile to stronnictwo nie da się porwać w czasie walki wyborczej do działalności sprzecznej z naszymi interesami narodowymi, ani do walki z duchowieństwem“. Uchwała ta zapadła już po rzuceniu hasła wyborczego przez p. Stapińskiego, a więc, gdy program wyborczy ludowców stał się publicznie znanym. Wiadomo więc jest politykom z Prawicy, że p. Stapiński proklamuje na czas wyborów sojusz z Rusinami przeciw Podolakom i wszechpolakom w Galicyi wschodniej. Wiadomem im są również artykuły w „Przyjacielu Ludu“, pełne kłamliwych napaści na Episkopat, przedstawiające biskupów, jako wrogów chłopa. P. Stapiński głosi nawet hasło wyboru biskupów przez lud, co chyba także nie jest podyktowane przychylnością dla duchowieństwa... Programu tego nie można przeto uważać za narodowy, ani nie można — nawet przy najdalej idącej pobłażliwości — przyjmować fikcyi, że nie zawiera on napaści na duchowieństwo. Prasa blokowa stara się wprawdzie przedstawić antynarodowe i antykatolickie hasła p. Stapińskiego, jako „szczegóły dekoracyjne“, wie jednak dobrze z przeszłości stronnictwa ludowego, że walka z duchowieństwem i sojusze z Rusinami nie były tylko frazesem retorycznym czy dziennikarskim, ale były rzeczywistością, dość zresztą niedawną. Zachodzi pytanie, czy Prawica zechce brać słowa i czyny p. Stapińskiego z dobrą wiarą, czy też zechce je wbrew własnemu przekonaniu usprawiedliwiać. W pierwszym wypadku sojusz Prawicy z ludowcami jest niemożliwym, bo Prawica uważa się za stronnictwo katolickie i narodowe. W drugim wypadku sojusz będzie oznaczał zsolidaryzowanie się Prawicy z całą szkodliwą działalnością p. Stapińskiego, a to za cenę kilku czy kilkunastu mandatów, wytargowanych od p. Stapińskiego.

Krakowska Prawica będzie musiała wyjaśnić w tej sprawie swoje stanowisko nie tylko ze względu na swoich zwolenników, ale także ze względu na konserwatystów podolskich, z którymi pragnie utrzymać jedność prawicy sejmowej. — Ludowcy grożą przecież zagładą konserwatystom podolskim, zapowiadając, że wybiorą raczej Ukraińców, niż Polaków konserwatywnych...

Sojusz z demokratami krakowskimi głosi Prawica bez zastrzeżeń. Atoli rozchodzą się pogłoski, że demokracya poprze w Krakowie wybór jednego socyalisty. Czy i na ten wypadek blok prawicowo-demokratyczny zostanie utrzymanym?

Oryentacya Prawicy jest wogóle niejasna. Niejasność ta jest wynikiem zależności Prawicy podczas wyborów od jej blokowych sojuszników i chęci utrzymania związku z Podolakami. Pogodzić tę sprzeczność jest rzeczą niemożliwą.

Sprawy bałkańskie.

Król Mikołaj uległ woli Europy i wojska czarnogórskie opuściły już Skadar. Zajęły go wojska międzynarodowe, które we środę o 2 popołudniu wkroczyły pod komendą angielskiego admirała Burney do miasta. Z wojsk tych, liczących 1000 żołnierzy 500 należy do armii mocarstw trójporozumienia a 500 do trójprzymierza.

Wkroczenie wojsk międzynarodowych miało przebieg następujący:

W południe warta honorowa, złożona z 4 żołnierzy, z których każdy niósł sztandar

---

99 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Wtedy to Sasi opuścili francuskie szeregi, a połączywszy się z armią nowo kreowanego królewicza, obrócili armaty swe przeciw niedawnym towarzyszom broni. Wszystko to na nic się nie zdało i w tym trzecim dniu lipskiej balii pozycye francuskie były pod wieczór te same prawie co zrana, a wieś Probitheida, dziesięćkrotnie brana i odbierana z pomocą Polaków, pozostała ostatecznie w ich ręku. Pod wieczór zapalono znów ogniska, a cesarz obozujący jeszcze pod namiotem, zasiadł na swym składanym stołku i zaczął dyktować rozkaz nocny, ale tu spadły nań ze wszystkich stron raporty o wyczerpaniu amunicyi. W godzinę potem nie było już dla nikogo tajemnicą, że odwrót jest nieunikniony. Dowiedziano się o tem i w polskim obozie i pomimo szalonego wyczerpania gotowano się do wymarszu.

Wielu jednak mdlejących ze znużenia, nie pragnęło już nic, prócz spoczynku. Żołnierze i oficerowie padali bezprzytomnie na trawę wilgotną, zaszywali się z rozkoszą w pierwsze lepsze zarośla i zasypiali twardym snem, głusi na słowa komendy. Lżej ranni dowlekli się byli już dawniej do miasta i kładli się pokotem na rynku i ulicach, zawiązując byle czem krwawiące rany — i zasypiali na bruku twardo, jak martwe kłody. Między tymi znalazł się Zabielski i kilku innych jeszcze z jego kompanii. Przespał noc całą, a i po przebudzeniu jeszcze był tak ogłuszony, że utracił prawie świadomość dnia wczorajszego. Zdało mu się, że właśnie zstąpił co tylko z wieży kościelnej i powrócić ma za chwilę do swego korpusu.

— Wstawaj! ledwom cię odszukał — wołał mu nad głową głos znany.

— Ach to ty! — rzekł — poznając Tadeusza.

— Ledwie, żem cię odszukał, spieszmy — wychodzimy z Lipska. Nie będzie już bitwy.

— Bitwy? ale skądże ja dostałem ten postrzał — pytał zdziwiony, dotykając obandażowanego boku i opaski na czole.

— Biliśmy się cały dzień, musiałeś zapomnieć, kontuzya cię ogłuszyła.

— Nie, nie, wiem już teraz, pamiętam. Świadomość powracała mu. Ten uparty, całodzienny bój i atak ostatni prowadzony, przez cesarza.

— Zdobyliśmy Probitheidę, zostaliśmy na pozycyi.

— Tak, ale zabrakło już amunicyi, niema czem walczyć. Cesarz wydał w nocy rozkaz do wymarszu. Wychodzimy wszyscy, nasz korpus także, czekamy tylko na księcia, który zgłosił się do cesarskiej kwatery po ostatnie rozkazy.

Podobne rozmowy toczyły się wszędzie dokoła nich i w całej rozciągłości rynku. — Wszędzie dźwigali się z trudnością półsenni żołnierze i podnosili się całymi szeregami. Krążyli wśród nich oficerowie, odszukując swoich, wyciągali ich prawie za kołnierz i naglili do odwrotu. Otucha rosła w sercach. Nie była to przecież klęska, ani haniebna kapitulacya, odejdą z bronią w ręku i zażyją trochę spoczynku. Formowali się oddziałkami i odchodzili każdy do swego pułku, to samo uczynili i Polacy. Zgarnęli przy sobie oficerowie garstkę swych żołnierzy i ruszyli na swe przedmieście. Błądzili kilkakrotnie, bo przeszkadzała im mgła, gęsta, wilgotna, lepka, która czepiała się idących i utrudniała im poruszenia. Po drodze widzieli miasto, budzące się w popłochu. Nawpół ubrani ludzie wybiegali z domów, kobiety krzyczały. Wywlekli się ze szpitala ranni w bieliźnie pokrwawionej, wyciągali ręce. Nie chcieli zostać, nie chcieli wpaść w niewolę. Niektórych zabrano na furgony, inni padali bezradnie na chodnikach, jęcząc i złorzecząc. Niektórzy omdlewali z osłabienia. Minęli ich ze ściśniętem sercem i szli dalej aż mignęły im niespodzianie białe sukmany Krakusów.

— Patrzcie! to Krakusy z eskorty.

— A więc to już nasi.

— Książę jest z nimi, właśnie przemawia. Podeszli bliżej i słuchali jak inni. Książę przemawiał do żołnierzy. Słowa jego były proste a tylko w głosie jego odczuli jakiś ton niezwykły, prawie uroczysty, przesycony hamowanem wzruszeniem.

„Słuchajcie dzieci! ważne zlecenie powierzył nam dziś cesarz. Osłaniać będziemy odwrót jego wojsk. Wytrwać musimy. Nie możemy zawieść jego zaufania“.

Słowa te oświeciły ich dostatecznie. Zatem jeszcze nie koniec. Bić się trzeba będzie dziś jeszcze, podczas, gdy tamci odchodzą.

„Nie wiadomo co będzie — mówił dalej wódz polski — lecz zaklinam was na wszystko, abyśmy nie splamili naszego charakteru narodowego. W najcięższych chwilach pamiętać musimy, żeśmy Polakami, że w rękach naszych cześć narodu, że my tu za wszystkich“.

„Cesarz odjechał — dodał jeszcze — ale został tu nasz król, nie możemy go opuścić“.

Dobierał widocznie argumentów, szukał powodów, jakimiby usprawiedlić mógł w oczach swych ludzi ten rozkaz wydany im, rozkaz okrutny, skazujący ich na śmierć lub niewolę. Przemowa zwrócona była do żołnierzy, ale ci prości ludzie zdolniejszymi byli do rezygnacyi. Zdrowy rozsądek kazał im pogodzić się z koniecznością, skoro inaczej być nie może. Za to w duszach niektórych wyższych oficerów nurtował głuchy bunt oburzenie i nieufność. Ich wybrano? mdlejących od znużenia, wyczerpanych, rannych. Im zawsze najcięższe trudy, najgorsze placówki.

Ruszyli wszakże i szli wszyscy razem ku bramie Peterskiej. — Przodem jechał książę, mając przy sobie 30 Krakusów i kilkudziesięciu kirasyerów, reszta jazdy była już za mostem.

Skoro zajęli stanowisko, wzięło znów górę w polskich szeregach poczucie karności i skrzepiło się w nich męstwo. Nie byli zresztą sami. Tuż obok stało trochę wojsk francuskich — odziały Macdonalda i Lauristona. Bramy strzegli strzelcy badeńscy, wierni dotąd Francuzom.

Zaczęli się bić. Ustawieni w alejach, rzucali się na wypadających z przedmieścia tyralierów pruskich i moskiewskich jegrów i razili ich przeważnie białą bronią, bo strzelać nie było czem. Szarżowała kolejno piechota, to malutka eskorta, a przytem zwolna siły polskie rosły, zbiegały się tu niedobitki z dywizyi Dąbrowskiego, bo generał był już za mostem i szły pod komendę księcia. Tuż przy nim walczył mężny pułkownik Malczewski. Było już blisko południa, gdy naraz wśród żołnierzy wszczęło się zamięszanie; podawano sobie z ust do ust jakieś słowo, a w chwilę potem krzyczano je na głos.

— Most zerwany, jesteśmy odcięci, Most wysadzony, niema już dla nas odwrotu.

Grom to był, pod którym upadli na duchu wszyscy, nawet świetni sztabowcy i starzy dzielni generałowie, którzy dotąd mieli jeszcze nadzieję.

— Panowie! — rzekł do nich książę — czy nie lepiej zginąć, jak przystoi.

Ale tu zachwiał się sam w siodle. Kula przeszyła mu lewą pierś, krew broczyła obficie. Zbiegli się dokoła oficerowie, zaklinając, by się dał opatrzyć. Nie chciał. Zmierzył ich oczyma tak, że musieli się rozstąpić. Chodziło mu o żołnierzy, nie chciał osłabiać w nich ducha. Pchnął więc konia z wysiłkiem i ujechał parę kroków, mówiąc:

— Nic to, dzieci, naprzód!

Raz jeszcze przemówił do żołnierzy, raz jeszcze zawładnął nimi. Nie łudził ich, nie budził nadziei, której sam nie miał, odwoływał się tylko do honoru i cnoty żołnierskiej.

Cóż im zostawało? Czy mieli zdradzać, jak Niemcy i oddać się pod rozkazy najgorszych wrogów imienia polskiego. Droga była straszliwie jasna i straszliwie prosta. Sami byli, odcięci. Rzucona garstka!

Jak niegdyś pod Cecorą...

Wtedy jednak pułkownik Malczewski dostrzegł sam jeden, skąd przychodzą fatalne kule.

— Zdrada! — krzyknął i dobywszy pałasza, pędził jak szalony ku bramie peterskiej, gdzie dowódca strzelców badeńskich obrócił nagle ogień na walczących Polaków i haniebnie, zdradziecko razil ich z tyłu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swego mocarstwa, przybyła do miasta i oczekiwała przybycia wojsk międzynarodowych, na których czele kroczył admirał Burney. Ludność powitała wojska europejskie owacyjnie, a generał czarnogórski Martinowicz wygłosił krótką przemowę. Na moście na rzece Bojana powitała wojska międzynarodowe czarnogórska kompania honorowa. Formalność oddania miasta odbyła się w pałacu Hassana Rizy. Czarnogórski komendant miasta generał Becir, wygłosił w języku francuskim do komendantów wojsk międzynarodowych przemowę, na którą odpowiedział admirał Burney.

Następnie wycofano z miasta wszystkie warty czarnogórskie, poczem wszystkie posterunki zajęli żołnierze europejscy.

Blokada wybrzeża czarnogórskiego została zniesiona i rząd czarnogórski został już o tem oficyalnie zawiadomiony.

Spór o Skadar, który dla pokoju europejskiego tak poważne przedstawiał niebezpieczeństwa, należy więc dzisiaj uważać za załatwiony.

* * *

Stosunki serbsko-bułgarskie znowu się pogorszyły i chociaż niema powodu do zbytniego pessymizmu, to jednak w prasie bułgarskiej daje się odczuć pewne zdenerwowanie. „Dnewnik" n. p. nazywa sytuacyę bardzo niebezpieczną, ponieważ w Serbii panuje właściwie partya wojskowa, a król Piotr, który ponadto jest chory, niema prawie żadnego wpływu na rządy. Jeden z dzienników twierdzi, że Bułgarya nie okaże tyle cierpliwości wobec Serbii, jak Austrya.

W sprawie tej odbyła się w Sofii Rada ministrów, na której omawiano ewentualności, mogące wyniknąć z zaostrzenia się sporu.

* * *

Turcya straciła onegdaj ostatnią posiadłość, jaką miała nad brzegami Dunaju. Posiadłością tą była wyspa Ada Kaleh, leżąca na Dunaju naprzeciwko Orsowy. Na kongresie berlińskim r. 1878 zapomniano o tej wyspie i należała ona wskutek tego do Turcyi. We środę zjawił się na wyspie nadżupan z 150 żandarmami i ogłosił aneksyę wyspy przez Austro-Węgry. Gubernator turecki zaprotestował przeciwko temu. Wyspa Ada Kaleh ma powierzchni 2 km kwadr. i liczy 700 mieszkańców.

W Konstantynopolu i Londynie toczą się obecnie bardzo ważne rokowania w sprawie przyszłych reform w Turcyi azyatyckiej.

O treści rokowań kursuje kilka wersyj. Według jednej z nich, Turcya ma uznać wpływ angielski i zezwolić na utworzenie centrum gospodarczego w Mahomara, jakoteż wybudowanie portu w Bassorze przez Anglików. Anglia udziela Turcyi 3 miliony funtów na reformy w Syryi i Anatolii wschodniej i pożyczkę na budowę floty. Ruch kolejowy z Bassory do Koweit pozostawiony będzie Anglikom.

Z drugiej strony proponuje „Times" szereg bardzo daleko idących reform w azyatyckich prowincyach Turcyi, celem zapobieżenia im tego losu, jakiemu uległy posiadłości europejskie.

Dziennik angielski proponuje między innemi: utworzenie międzynarodowej, tylko przed sułtanem odpowiedzialnej komisyi finansowej, posiadającej kontrolę nad wszelkimi źródłami dochodów; podział państwa z wyjątkiem Libanonu, Hedżasu i Jemenu na sześć prowincyj, na których czele staliby europejscy inspektorowie generalni. W jednej z tych prowincyj zaprowadzona ma być administracya wzorowa i wszyscy urzędnicy mają być Europejczykami.

Gdyby te reformy nie mogły być przeprowadzone, proponuje „Times" przeprowadzenie reform pod ścisłą kontrolą koncertu europejskiego.

Z praktyk giełdowych.

(*rab*) Dziś Wiedeń, ale nietylko Wiedeń, cała monarchia obchodzi smutny jubileusz czterdziestolecia „czarnego piątku". Pod tą nazwą przeszedł do historyi dzień kulminacyjny krachu giełdowego w r. 1873. „Krach", to najtragiczniejszy z terminów giełdowych, to deruta doszła do najwyższej potęgi, do punktu, kiedy po spadku kursów na giełdzie przychodzi do zupełnego zastoju w interesach. Tysiące egzystencyj zostało zrujnowanych przez krach 1873 r. — z ruiny nie podniosło się nietylko wiele osób prywatnych, ale szereg instytucyj i przedsiębiorstw. Publiczność straciła setki milionów koron— oszczędności kilku dziesiątków lat, jakie nagromadziły się w Austryi. Z Wiednia krach odbył podróż po całym świecie i poczynił straszne spustoszenia nawet w Ameryce — żadna z wojen nie kosztowała tyle i tylu szkód nie przyniosła, co „czarny piątek" i jego następstwa.

A było to w latach, kiedy Austrya poczęła przychodzić do siebie po wojnach z r. 1859 i 1866, kiedy konjunktura gospodarcza była doskonała i rokowano życiu ekonomicznemu piękny rozwój. Giełda stała się nieszczęściem dla państwa; spekulanci żydowscy, wciągnąwszy nadziejami łatwych i bezmozolnych zysków do gry na giełdę całą rzeszę drobnych kapitalistów — wciągnęli ją w przepaść ruiny. Niezdrowa polityka gryndersłwa, której objawem było powstanie w ciągu trzech lat blisko 1000 banków, przedsiębiortw przemysłowych itd., powstanie nie jako rezultat rozumnej kalkulacyi finansowej, lecz z impulsu spekulacyjnego — musiała doprowadzić do krachu i nawet rząd to spostrzegł i począł wpływać na ludność, aby zaprzestała gry na giełdzie. Napróżno i zapóźno.

Na targu giełdowym, przepełnionym walorami fikcyjnymi — spadek kursów rozpoczął się po długich miesiącach zwyżki już w pierwszych dniach maja, gdy opublikowano wiadomość, że nietylko firma Rotszyld, lecz i stojące blisko niej instytuty finansowe rozwiązały swe zobowiązania i wypowiedziały kredyty giełdowe. — Krach doszedł punktu kulminacyjnego w dniu 9 maja, kiedy po rozpaczliwej „baissie" przyszło do takiego zastoju w interesach, że giełda przestała notować!

Szereg bankrutów poodbierało sobie życie i... rozpoczęto likwidacye tych przedsiębiorstw gryndérskich, które nie miały racyi i zdolności dodatniego bytu. Dla prędszego biegu tej akcyi komisarz rządowy na posiedzeniach towarzystw akcyjnych, których likwidacyę postanowiono odrazu enuncyował pozwolenie rządu na przedsiębranie likwidacyj. Trwały one czas dłuższy i miały rezultat pożałowania godny. Np. przy jednym z banków maklerskich, którego akcye miały nominalną wartość 300 guldenów — wynik likwidacyi był taki, że płacono po 1 guldenie za akcyę. Przy likwidacyi całego szeregu banków nie dostali akcyonanaryusze ani centa, równie jak akcyonaryusze tych towarzystw, które ogłosiły konkurs.

Krach miał jednak i dalsze następstwa. Siła kupna ludności zmniejszyła się, ceny mieszkań pospadały, komunikacya wytworów przemysłowych spadła bardzo znacznie, zmalał ruch obcych w stolicy.

Stosunki finansowe polepszyły się dopiero z końcem lat siedemdziesiątych i powoli powracać poczęły do normalnego stanu.

Ale „czarny piątek" nie wykorzenił w społeczeństwie żądzy łatwego wzbogacenia się spekulacyą na giełdzie. Do dziś dnia ta spekulacya trwa, do dziś dnia rok rocznie rujnuje mnogo majątków i kapitalików. Krachy często na giełdę wiedeńską wracały, choć nie w tej ostrej formie co w r. 1873 cim. Wojna bałkańska rozlała wiele krwi ludzkiej a jej wpływ na giełdę był ogromny. W ostatnim ćwierćroczu z r. miliony potracili spekulanci, grający na zwyżkę, obecnie niepokojącą wysoce jest tendencya zwyżkowa, od szeregu dni na giełdzie panująca a podtrzymywana tylko sztucznie. Czy kursy pójdą dalej w górę — niewiadomo, czy sytuacya międzynarodowa dalej będzie tak optymistycznie nastrajała, że usprawiedliwi „baussę" dalszą — tego nikt w tej chwili mimo pokojowego nastroju Europy z pewnością powiedzieć nie może.

Miliony są w grze na giełdzie i miliony wiszą na włosku. Nie powtórzy się „czarny piątek", bo spekulacya na giełdzie w porównaniu z pierwszemi latami siódmego dziesiątka zeszłego stulecia wydatnie zmalała.

Ale nietylko miliardy — i setki tysięcy przegrane na giełdzie są poważną stratą dla życia gospodarczego państwa.

Dwa obozy.

II.

Jeżeli nie chcą uwierzyć, iż złe tylko czyha na nich w tym sojuszu, niech zapytają, czemu ich „przyjaciele" trudności piętrzą propagandzie osadnictwa w powiatach wschodnich, a nawet zbierając składki na jakieś podziemne, niby patryctyczne i „niepodległościowe" cele, rozpuszczają zbrodnicze i prowokacyjne pogłoski o przygotowaniach do nowej rzezi humańskiej, do której niezdolnym jest ruski włościanin-Unita, gotowy raczej cierpieć za Wiarę, pomimo heretyckich i czarnosecinnych podżegań? Co znaczy to odstraszanie polskich włościan bezrolnych od objęcia ziemi tam, gdzie jej dziś jeszcze pod dostatkiem, ale gdzie nagonka na polskich ziemian zniewala ich coraz bardziej do likwidacyi, jeśli to nie chęć przypodobania się „Dilu", głoszącemu hasło „Ausrotten" lub posłowi Budzynowskiemu za to może, że w pogromie komisyi kanałowej w Radzie państwa niedopuścił do uchwały, którąby dała krajowi ochronę od powodzi, wraz z zarobkiem także i dla ruskich chłopów: bo z tego korzyści także i dla Polaków wyniknąć mogą?

Czy to nie identyczne ze sprowadzaniem Tatarów na Ruś halicką dla dogodzenia ambicyom i karyerze „atamana" kosztem nietylko Polski, ale Rusi całej? Czy w tym obozie interes ludu polskiego? Czy w tym obozie Polska?

Na to odpowiedź znajdzie kmieć polski u Tych, którzy od Mieczysława za świętym Wojciechem na czele wskazywali mu drogę, na której z pieśnią Boga Rodzicy obronił Jej Jasnej Góry, na której się podniesie z nędzy i niewoli do godności wielkiego Narodu, jakim ten naród był zawsze, nawet w godzinach nieszczęścia! Głos ten już się odezwał..

Pasterze przemówili jednogłośnym chórem w obronie Narodu, i Kościoła — więc w sprawie dobrej a zbawiennej, podkopywanej programowo przez żywioły obce lub przez obcych zbałamucone czynniki...

Przemówili w ten sposób, że Kościół powszechny od Stolicy Piotrowej nie mógł nie uznać ich całego uprawnienia, a Naród musi zrozumieć, że Kościół pobłogosławi jego zdrowy instynkt samoobrony, objawiony w żywiołowej decyzyi Episkopatu polskiego, co do niedawna na uboczu jakoby z pobłażliwością na błędy ludzkie, dopuszczał różne niedomagania świadomości narodowej i społecznej ludu swojego, aż odczuł powołanie, grom Słowa wielkiego rzucić na szalę, żeby nie było za późno!...

A przemówili nie ze „służalstwa" wobec przywilejów, nie z celem zdobycia władzy doczesnej — oni, co od Wiecznej mają pomazanie i nie boją się marnych posądzeń lub fałszywych porównań.

Tylko ten kto o tem nie wie lub nie chce by lud się o tem dowiedział — może niepowołane dawać napomnienia najwyższej Powadze, jaką uznawał naród polski nawet w czasach reformacyi — a cóż dopiero dziś po jej wessaniu przez Kościół katolicki tak dokładnem, że z niej nic nie zostało — dziś kiedy nawet pielęgnowana przez wrogów herezya maryawityzmu „zczezaje" sama z siebie jak grzyb jadowity po jednodniowym żywocie!

Przemówili biskupi z przekonania, że reforma naszego Sejmu polskiego (bo łanego nie było nigdy, choć i ruskich władyków doń dopuszczono) — nie może być taką, naród nasz przestał w nim być gospodarzem — ale może oddawać wpływów żywiołom obcym i wrogim dążącym do podziału i wyparcia narodu i jego wiary z większej jego połowy — nie może oddawać miast, założonych przez królów naszych gdy budowali Polskę — w niewolę inowierstwa i czarnosecińców.

Zaczekać należy, aż świadomość konieczności światła dla kmieci polskich dojrzeje i wyda owoce, a utrwalenie posiadania ziemi w rękach polskich usuwające raz na zawsze zakusy wywłaszczenia nas z połowy kraju przez nas zaludnionej i zabudowanej — bez krzywdy dla bratniego narodu, który jak „bracia chłopi" z naszej ręki dostali szkołę ludową rusko-polską, dostaną rusko-polskie czy polsko-ruskie szkoły kmiece — a tylko od nas dostaną „wseuczelnię", tam gdzie ona dla nich konieczną o dla nas nieszkodliwa...

Jednej rzeczy otrzymać nie mogą ani oni, ani inni — przeciwko którym nasze hasło kooperatywy i abstynencyi i hasło „swój do swego" — to jest szczesenia się czy sprzedania historycznego posiadania ziemi i swobody kulturalnej pracy.

Czekają Cześć z reformą wyswoje Sejmu, bu to także Sejm historyczny, którego profanować nie wolno, czeka także Galicya na to samo — to jest na rozumną i obywatelską ugodę obu bratnich narodów we czu współnej pracy i walki!

Mamy więc dwa obozy.

Jeden pędzi na oślep z przekleństwem na ustach i strachem przeczuwanej klęski — drugi rozważa i czeka, z wiarą, że dobry duch Narodu, oparty o Kościół zwycięży...

W którym obozie.. Polska? *H. W.*

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 56; zachód przypada o godzinie 7 minut 17; długość dnia godzin 15 minut 22.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro: w piątek św. Jana Nepom. pojutrze w sobotę Paschalisa W.

Kraków 15 Maja.

Wczorajszy dzień kwiatka i ofiarności publicznej powiódł się doskonale. Wdzięczny narcyz, roznoszony przez najwdzięczniejsze z kwiatów naszej planety — młode i ładne kobietki, niezadko poniżej lat 16, cieszył się wielkim powodzeniem. Piękna floraja — inkwizytorka, mówiąc słowy dawnej piosenki „młodość i piękność mam — kwiaty roznoszę"... wypłaszała nieje dnemu grosze, mimo jego woli. To też zakwitł sztuczny kwiat wczorajszy w butonierach i klapach wszystkich stanów; dżentelmeni mieli aż po... jednym — dorożkarze nawet, często po kilka.

Cieszyli się wszyscy a najbardziej panie komitetowe i instytucye, na których cel wczoraj zbierano.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dn. 19 maja 1913 o g. 5 popołudniu.

Porządek dzienny: Dr Antoni Peretiatkowicz: Filozofia prawa — Jana Jakóba Rousseau'a.

Z teatru miejskiego. W komedyi Szekspira „Jak wam się podoba", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 17 bm., p. Solska objęła rolę Rozaliny. W ważniejszych rolach biorą udział w obsadzie: pp. Biegański, Bogusiński, Jednowski, Kosiński, Maryański, Noskowski, Nowakowski, Nowicki, Puchalski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski, pp. Braunówna, Janicsówna, Jarszewska, Wielandówna.

Osobiste. Wiceprezydent m. Dr Szarski, wyjechał dziś z Krakowa na dłuższy urlop.

Turniej uczniów szkół średnich. W sobotę 17 bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w sali gimn. św. Anny IV-ty roczny turniej szermierczy kursów ucz. szk. śr. przy krak. klubie szermierzy.

W zawodach tych bierze udział kilkunastu współzawodników, wśród których kilku już zdobyło nagrody na turniejach pozamiejscowych. Wstęp wolny dla reprezentantów prasy, profesorów i uczniów szkół śred., oraz dla członków krak. klubu szerm. i wprowadzonych przez nich gości.

Budowa nowych linij tramwajowych. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu załatwiła szereg spraw administracyjnych gminnych, między innemi przyjęła Sekcya do wiadomości przedłożony przez magistrat wykaz robót gminnych, które Zarząd miasta w roku bieżącym już rozpoczął lub rozpocznie. Oprócz zwykłych robót konserwacyjnych, jak utrzymanie i naprawy budynków gminnych, kanałów, dróg, chodników itp. wykonanem będzie kilkanaście nowych kanałów, dalej budowa lub rekonstrukcya kilku ulic, placów, chodników itp. a wreszcie rozpoczętą będzie budowa nowych linij tramwajowych. Z budowli gminnych ma być rozpoczętą budowa kilku szkół, dalej rozszerzenie elektrowni i podstacyi przy ul. Łobzowskiej, wreszcie budowa zakładów sanitarnych miejskich w Prądniku białym. Oprócz powyższych robót jest już, jak wiadomo, w toku rozbieranie i usunięcie wału kolei okrężnej.

Izba rękodzielnicza zawiadamia wszystkich Majstrów, że w niedzielę dnia 18 maja b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających na Smoleńsku, na Kleparzu, przy ul. Lubomirskich, przy ul. Dietla i na Kazimierzu — uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków i wzywa tych Majstrów, który posyłają swych uczniów do tych szkół, aby zechcieli wszyscy przybyć na tę uroczystość. Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 rano w kościele XX. Pijarów.

Kawiarnia letnia Sauera. Przybyła miastu nowa, elegancka kawiarnia letnia, mieszcząca się w pawilonie przyplantacyjnym obok teatru miejskiego. Właściciel jej, znany krakowski przemysłowiec, Franciszek Sauer, odnowił gruntownie pociemniały już pawilon i uzupełnił go pięknym, na stylowych kolumnach wspartym portykiem. Kawiarnia bardzo wytwornie urządzona, położona w najpiękniejszej części plantacyi, zdala od kurzu i ruchu ulicznego, a jednak w miejscu najulubieńszej promenady, stanie się niewątpliwie na czas letni najprzyjemniejszym wspólnym salonem dla krakowskiej publiczności — zwłaszcza, że potrawy i napoje p. Sauera mają dobrą sławę, a służba odznacza się niezwykłą uprzejmością.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj wieczorem o godzinie wpół do 8, podczas jazdy na kucykach w Oleandrach upadła 10 letnia córka właściciela dóbr Anna Łubieńska i zwichnęła rękę; o godzinie 8 opatrzono zwichniętą rączkę Lucie Ludwika Andrzejewska, której przez nieostrożność zraniono strzałem z flobertu; o godzinie 9 wieczór zgłosił się na pogotowie Józef Machowski z Ludwinowa z kilkoma ciętemi ranami na twarzy, jakie otrzymał w bójce. Nadto wczoraj w kilku wypadkach Pogotowie udzieliło odpowiedniej pomocy.

Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa rybackiego odbędzie się 28 maja (środa) o godzinie 3 popołudniu w Krakowie w wielkiej sali Towarzystwa Rolniczego przy placu Szczepańskim L. 3, II. p.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1912. 3) Sprawozdanie kasowe za r. 1912. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana § 9 statutu kr. Tow. rybackiego. 6) Wybór prezesa, 1-go wiceprezesa i 1-go członka Wydziału. 7) Mianowanie członków honorowych. 8) Odczyt Dr Henryka Wielowiejskiego prof. Uniwersytetu: „Nawożenie stawów na podstawie najnowszych doświadczeń w Koznowie, Trzebonie i Strassburgu". Dr Julian Nowak prezes — M. Rożański sekretarz.

Wycieczkę jednodzienną do Ojcowa urządza Sekcya krajoznawcza Akad. Koła „Straży Polskiej" w niedzielę 18 bm. Zbiórka o wpół do 6 rano u wylotu ul. Długiej (koniec linii tramwajowej). — Powrót do Krakowa o 10 wieczór. Koszty dla członków 50 h, dla nieczłonków 1 K. Uczestnicy muszą zgłosić się w czasie dyżurów od 12—1 w sali 33 Col. Nov.

Pogoda. Dnia 14-go maja termometr doszedł od + 8·9 do + 16·3 C. — barometr powoli się podnosi.

Dnia 15-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm. — termometru + 8·3 C. wiatr: północno-północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Krajowego Związku turystycznego). Dnia 15 maja. — Ciepłota najwyższa + 12·4, najniższa — 1·4. Ciśnienie powietrza 693·9. — Kierunek wiatru północny, — Prognoza: pogoda zmienna, chłodno.

Kronika zamiejscowa.

Ze stronnictwa katolicko-narodowego w Cieszyńskiem. W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie „Związku śląskich katolików" stronnictwa katolicko-narodowego, z którego sprawozdanie podaje przedostatni numer „Gwiazdki Cieszyńskiej".

W roku sprawozdawczym odbył „Związek" 17 zgromadzeń: 12 w powiecie bialskim, 3 w cieszyńskim i 2 we frysztackim.

Dochody Związku za rok sprawozdawczy wynosiły 1 326 K 49 h, rozchody 133 K 65 h. Stan majątku z pozostałościami z lat ubiegłych wynosi 3.535 K 08 h. Fundusz prasowy wynosi 76 K 65 h.

W dyskusyi na zgromadzeniu szeroko omawiano sprawę utworzenia sekretaryatu „Związku" i postanowiono sekretaryat ten założyć w Cieszynie.

Na rok następny wybrano prezesem „Związku" X. Dudka, zastępcą Dra A. Dyboskiego, sekretarzem i kasyerem X. Londzina, nadto do Wydziału: Dra Wolfa z Frysztatu. X. Janszę z Piotrowic, p. K. Jungę z Żukowa i p. Palarczyka z Golessowa.

Na zgromadzeniu tem uchwalono na wniosek X. Tomanka: „Zgromadzeni w Cieszynie dnia 19 kwietnia 1913 roku na rocznem walnem zebraniu delegaci i członkowie „Związku śląskich katolików", reprezentanci katolickiej ludności polskiej na Śląsku, wyrażają swe zdziwienie i najgłębsze oburzenie większości Sejmu śląskiego, która w ustawie szkolnej, przyjętej w ostatnich dniach wbrew głosom słowiańskich posłów w brutalny sposób podeptała prawa polskich gmin w sprawach szkolnictwa co do składu Rad szkolnych miejscowych, c. k. Rad szkolnych okręgowych i wzywają całą ludność na Śląsku, by podjęła stanowcze kroki przeciw uchwale Sejmu, by ta nie stała się uchwałą i by rząd nie przedłożył jej do sankcyi cesarskiej".

Nadto X. Tomanek i X. pos. Londzin poruszyli sprawę odezwy, przesłanej przez Radę szkolną krajową także do kierownictw polskich szkół, by urządzać wycieczki szkolne do Wrocławia na wystawę z okazyi stulecia „wyswobodzenia się narodu niemieckiego". Uchwalono dwie resolucye: jedną z protestem do c. k. Rady szkolnej krajowej przeciw wezwaniu kierownictw polskich szkół, aby wysyłały do Wrocławia wycieczki dzieci naszych; drugą z wezwaniem do polskiej ludności Księstwa Cieszyńskiego, by stanowczo oparła się wysłaniu dzieci naszych na wystawę wrocławską.

W sprawie reformy wyborczej. Piszą do nas: W dzień Zielonych świąt odbył się ogromny wiec publiczny we Włosienicy koło Oświęcimia. Na wiecu tym referowali sprawy reformy wyborczej i obecnego położenia naszego narodu poseł Dobija i p. Matłosz.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusya, w której włościanie głos zabierali i w ostrych słowach krytykowali większość blokową, wyrażając się z ogromnem uznaniem o stanowisku zajętem przez Episkopat polski. Jednogłośnie uchwalono na wniosek jednego z gospodarzy następującą rezolucyę:

Zebrani włościanie na wiecu we Włosienicy wyrażają wyrazy hołdu i wierności swoim arcypasterzom za dzielną obronę praw naszego narodu.

Drugie takie samo zgromadzenie odbyło się w Rybarzowicach w bialskim powiecie, na którem przemawiali posłowie Zamorski, Dobija i p. Matłosz.

Po referatach uchwalono wyrazić Episkopatowi wyrazy hołdu oraz wzywać wszystkich włościan, by wyrzucali ze swoich wiosek gazety, występujące wrogo przeciw Biskupom i Kościołowi.

Teatr Artystyczny, który po sezonie zimowym, spędzonym w Zakopanem, występuje obecnie z dużem powodzeniem w większych miastach Galicyi, zaproszony został na sezon letni do Krynicy-Zdroju, gdzie grywać będzie w tamtejszej sali teatralnej. Po ukończeniu przeto obecnego tournee, Teatr artystyczny przerzuca się do Krynicy. Pierwsze przedstawienie zapowiedziała już dyrekcya na dzień 1 czerwca. Wiadomość tę powitają kuracyusze kryniccy z zadowoleniem, z przybyciem bowiem Teatru artystycznego zyskają atrakcyę pierwszorzędną.

Podziękowanie za książki do bibliotek kresowych. Zarząd Koła TSL. w Bielsku (Śląsk austr.) poczuwa się do miłego obowiązku podziękować najuprzejmiej publicznie za hojne dary w książkach, które raczyli przesłać dla bibliotek kresowych wspaniałomyślni ofiarodawcy: X. Teofil Bzowski w Chyrowie parę książek szkolnych i broszur; p. Józef Bilicz w Kałuszu 100 tomów; „Polska Macierz szkolna" we Lwowie 37 tomów; Księgarnia Polska B. Połanieckiego we Lwowie 31 tom.; pp. Zofia i Mieczysław Bohontowie w Dębicy 30 tomów; X. M. Dobija w Bolechowie 25 tomów; p. Ksaw. Kwiatkowska we Wiedniu 20 tomów; X. J. Wróblewski w Krakowie 20 tomów; p. Jerzy Niemczynowski we Lwowie 14 tomów; p. Emil Chodura w Karwinie 13 tomów.

Z książek tych uzupełniono bibliotekę Koła TSL. w Bielsku, a z reszty utworzono nowe biblioteki TSL. w Aleksandrowicach i w Kamienicy, wioskach, tuż obok Bielska, najbardziej narodowo zagrożonych.

W miarę zyskania więcej książek planuje Zarząd zorganizować jeszcze kilka bibliotek w innych miejscowościach Śląska.

Winc. Sierakowski przewodniczący, *Jan Oleck* sekretarz.

Robotnik polski lepszy od niemieckiego. Zarząd dóbr księcia Trachenberga na Śląsku wystosował w tych dniach do inspektorów i zarządów poszczególnych folwarków cyrkularz w sprawie najmu robotników sezonowych do pracy na roli. W okólniku znajdują się następujące zdania: „W przyszłości należy najmować tylko robotników katolickich. Wolno przyjmować do pracy polskie rodziny, bo to ludzie bardzo użyteczni i zwykle także czysto się trzymający (sauber) i porządni". — Co powiedzą na to hakatyści i szowinistyczni publicyści niemieccy, którzy robotnika polskiego starają się przedstawić w oczach świata w świetle zupełnie innem, niż zarząd rozległych posiadłości niemieckich?

Rocznicę zgonu Prusa zamierza uczcić zarząd Tow. hygieny praktycznej w Warszawie przez urządzenie w dniu 19 bm. składki publicznej na instytucyę, za sprawą jego powstałej. Z natchnienia Prusa powstałe i zdobne jego imieniem Towarzystwo hygieny praktycznej dąży obecnie do tego, ażeby wystawić w Warszawie, w dzielnicy robotniczej, wielkie kąpielisko, dostępne dla ubogiej ludności.

Umieszczeniem na frontonie gmachu popiersia Prusa, nadaniem nazwy: Kąpielisko im. Bolesława Prusa uczcilibyśmy godnie pisarza, który wypowiadał się nieraz przeciwko pomnikom i monumentom, ku ozdobie, a bez pożytku. — Rozraduje się duch Prusa na widok powstającego w mieście zakładu dla użyteczności publicznej.

Zebrany już dotychczas fundusz na ten cel dochodzi sumy 11.000 rubli.

Przedmieście ogród pod Warszawą. Sprawa miasta-ogrodu „Ząbki" pod Warszawą zaczyna wchodzić na tory realne. Niedawno odbyło się pierwsze ogólne zebranie Tow. akc. „Dom", które ma właśnie wybudować owo miasto-ogród.

Rozpoczęto już budowę kilkunastu domów na sprzedaż i obmyślono formę, umożliwiającą Tow. sprzedawanie rocznie 100 działek na rozpłaty, wraz z kompletnie gotowymi domami, zbudowanymi podług życzeń osób zamawiających, prócz tego szereg ulic już zupełnie wyrównane, a obsadzenie drzewami (już kupionemi) opóźniono jedynie z powodu nagłych zmian atmosferycznych. Rury do kanalizacyi już zwieziono na miejsce a budowa kanałów i wodociągów rozpocznie się niebawem; projekt budynku stacyi centralnej elektrycznej jest też pośpiesznie wykonywany; wreszcie kwestya tramwajów weszła na tory pomyślne.

Na wszystkie urządzenia, mające być w całości wykonane w ciągu kilku lat, upoważniono zarząd do zrobienia z dostawcami odpowiednich umów, na sumę łączną około r. 1,600 000, z czego do zapłacenia przypada w tym roku rb. 251.000.

Sanitaryuszka czarnogórska w niewoli... rosyjskiej. Między 141 mieszkańcami aresztu będzińskiego znajduje się aresztowana za przejście granicy bez pasportu ochotniczka-sanitaryuszka, pochodząca z wewnętrznych gub. Cesarstwa. Powraca ona obecnie z Czarnogórza, gdzie pielęgnowała rannych na placu boju. Za odwagę i poświęcenie król Mikołaj ozdobił jej pierś złotym medalem, potwierdzając ten znak zaszczytny własnoręcznym podpisem.

Około zbrodni w Teresinie. Pisma warszawskie przynoszą dalsze szczegóły z życia zabitego ks. Lubeckiego. Między innemi zamach, który dokonała nań jakaś zbrodnicza ręka w roku 1901 przy pomocy zatrutego mleka. W sprawie tej zapytywano wileńskiego doktora Wojnika, kierownika laboratoryum chemicznego miejskiego. Opowiada on:

„Dzisiaj jeszcze daty dokładnie ustalić nie mogę, dla przyczyn, które następnie wyjaśnię— pamiętam jednak dokładnie, że w r. 1901 zgło-

sił się do mnie ks. Drucki-Lubecki i dał mi do analizy przyniesione we flaszce mleko. Powierzając mi tą pracę przybyły zażądał odemnie, bym wyniki analizy zakomunikował mu osobiście i wyników tych nie zapisywał w księgach. Słowem, widocznem było, że książe nie chciał stanowczo nadawać tej sprawie rozgłosu. Żądania księcia były tak niezwykłe, że mimo licznych bardzo od tego czasu dokonywanych w mojej pracowni analiz, towarzyszące tej specyalnie analizie okoliczności wbiły mi się w pamięć. Oprócz tego pamiętam dokładnie, że w przyniesionym mleku znajdowała się bardzo wielka ilość strychniny, która nie jednego, ale przynajmniej dziesięciu ludzi mogłaby zabić. Wydzieliwszy z przyniesionego mleka strychninę, zebrałem ją do oddzielnej epruwetki, którą też, gdy ks. Drucki-Lubecki nazajutrz zgłosił się do pracowni, wręczyłem mu osobiście. Wbrew wyrażonemu życzeniu, kopia analizy wpisana została do ksiąg laboratoryjnych. Do tychczas, pomimo usilnych poszukiwań, kopii tej nie znalazłem, przypuszczam jednak, że kopię tę uda mi się odnaleźć".

Ostatnie pisma warszawskie donoszą, że władze sądowe odnalazły w Regach na 5-tej wiorście od Teresina włościanina, który rzekomo miał odwozić do Błonia tajemniczego, czarno ubranego mężczyznę. Włościanin ten twierdzi, że 21 kwietnia nie wyjeżdżał z domu i nikogo do Błonia nie odwoził. Jak się wyjaśniło, cała ta opowieść wynikła była z plotki, rozpuszczonej przez jedną z mieszkanek Regów.

Ze świata katolickiego.

Zjazd Sodalicyj Maryańskich. Przez oba dni Zielonych Świąt obradował w lokalu Sodalicyj Maryańskich we Lwowie I Zjazd Sodalicyj żeńskich archdyecezyi Lwowskiej. W zjeździe wzięło udział kilkaset delegatek. Po Mszy św., którą pierwszego dnia zjazdu celebrował X. biskup Bandurski, zebrały się delegatki w lokalu stow., gdzie powitała je p. Szawłowska, poczem zagaił obrady X. superyor Sopuch. — Przewodniczącą zjazdu wybrano p. Szawłowską Anielę, sekretarką p. Wandę sędzimirową.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania delegatek z życia i rozwoju Sodalicyi odroczono obrady do popołudnia. Popołudniowe obrady rozpoczęto referatem p. t. „Rodzina i grożące jej niebezpieczeństwa". — Nastąpiły referaty: Czystość życia, ochrona młodzieży przed wpływem brudnej literatury — (p. Wanda Sędzimirowa z Sodalicyi pań polskich) i popieranie misyj i rekolekcyj po wsiach i miastach prowincyonalnych — (p. Marya Bocheńska z sekcyi wiejskiej Kongregacyi Dzieci Maryi u Sacre coeur).

W drugim dniu zjazdu odprawił X. arcybiskup Bilczewski Mszę św. na intencyę rozwoju Sodalicyj. Nastąpiły referaty: Katechizacya i pomoc niesiona XX. proboszczom — (p. Helena Kowalska z Kongregacyi pań nauczycielek w Koropcu. — Koreferentka p. Konopnicka z Dawidowa, z Sodalicyi pań nauczycielek we Lwowie). Życie katolickie a wpływ żydowstwa — (p. Helena Czapelska z kongregacyi Dzieci Maryi u Sacre coeur). Prasa katolicka — (p. Wincenta Longhamps z kongregacyi pań nauczycielek we Lwowie), a w końcu referat: Cześć NN. Sakramentu, popieranie zwyczaju częstej Komunii św. — (p. Marya z hr. Dzieduszyckich Komorowska z zespolonej Kongregacyi wychowanek SS. Niepokalanek). — Po każdym referacie rozwijano obszerną dyskusyę. Po zakończeniu posiedzeń zjazdu odbyło się w klasztorze SS. Sercanek uroczyste „Te Deum".

Z Jasnej Góry. Na odpust w dni Zielonych Świąt przybyło na Jasną Górę około 50 tysięcy pątników z różnych okolic Królestwa. Przyjechały też kompanie z poza kordonu.

Onegdaj Jasna Góra przedstawiała jedno, falujące wzruszeniem, morze głów ludu wiejskiego. X. Biskup kujawsko-kaliski, Stanisław Zdzitowiecki, święcił nowe trzy dzwony dla Jasnej Góry. Na rusztowaniu, przybranem kosztownymi kilimami i dywanami, ukazał się Biskup w otoczeniu X. kanonika Kossowskiego, swego kapelana, kleryków, oraz OO. Paulinów, Alfonsa i Wincentego. Na chrzcie dzwony otrzymały imiona: największy „Marya", mniejszy „Paweł", najmniejszy „Augustyn".

Ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło przeznaczyć z zebranych w r. 1911 ofiar klasztornych 152 993 rubli na gruntowną restauracyę klasztoru 54.460 rb.

Prace misyjne w środkowej Afryce. Dzieło nieśmiertelnego apostoła Afryki, kardynała Lavigerie, rozwija się coraz bardziej. Gdzie przed trzydziestu zaledwie laty panowały niewolnictwo i ludożerstwo, gdzie nie słyszano o Zbawicielu świata, dziś, jak podaje „Tydzień religijny Algieru", nauka Chrystusowa ma już 157.000 wyznawców, a 198.000 przygotowuje się do przyjęcia chrztu świętego. Katechumenat trwa cztery lata. Misyjną tą pracą zajmuje się 474 „Ojców białych", 200 zakonnic i blisko 2000 katechetów. Założyli oni 1509 szkół, w których naukę pobiera 56,000 dzieci tubylców.

W Afryce środkowej istnieje 120 stacyj misyjnych i 8 wikaryatów apostolskich pod kierunkiem „Ojców białych": w Saharze, w Sudanie francuskim, w Nyassy, w Wyższem Kongo, w Tanganajce, w Ouniyanyembe, w południowej i północnej Nyanza.

Wszyscy „Ojcowie biali" są narodowości francuskiej, a przygotowują się do swej pracy apostolskiej w Lyońskim Instytucie misyjnym.

Wiadomości kościelne.

Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej studentek i słuchaczek wyższych kursów odprawione zostanie w niedzielę dnia 18 maja o godz. 8 rano w kaplicy SS. Urszulanek; zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia o godz. 9 przy ul. Starowiślnej l. 3.

Zmarli. Sp. Karol Roll. W sobotę popołudniu zmarł we Lwowie znany i ceniony powszechnie kapelmistrz 30 p. p., Karol Roll, w 66 roku życia. Niemiec z pochodzenia, żył się ze społeczeństwem polskiem w ciągu swej 43-letniej bytności przy 30 pułku piechoty we Lwowie, okochał to społeczeństwo, tu się ożenił i po polsku wychował swoje dzieci. W dniu 1 listopada 1887, a więc z górą przed ćwierć wiekiem, został Roll kapelmistrzem przy orkiestrze 30 p. p. i pod swem kierownictwem potrafił ją postawić na stopie pierwszorzędnej w Austryi kapeli.

Chętny dla wszelkich celów humanitarnych, dawał ochotnie i ofiarnie swoją pracę dla rozmaitych towarzystw, a już dla prasy był ze wszelką gotowością i niemal na każdy bal prasy występował z jakąś oryginalną kompozycyą do tańca.

Towarzystwo dziennikarzy polskich złożyło na trumnie zmarłego wieniec z napisem: „Karolowi Rollowi — wdzięczne Towarzystwo dziennikarzy polskich".

Dar chełmski. W dalszym ciągu złożono w Galic. Kasie oszczędności we Lwowie na książ. wkład. Nr 91735:

Machczyńska Antonina, Lwów, 10 rata 10 K, Polechowicz Stanisław, Majdan Sieniawski 2 K, Stokłos Jan, prof. gimn. Wadowice 1 K, Trembicki Bogdan, Dolina 4·50 K, Dziurzyński Jan dyrektor I. szkoły realnej Kraków 21·— K, Rudeńska Marya pocztmistrzyni Lipica Dolna 22·50 K, Witkowski Franciszek Rzerzów 1·— K, Tymański W. Kamienica 7·70 K, Heriadin Józef, Wadowice 1 K, H Nowak, aptekarz, Gorlice 1·80 K, Thal Kazimierz, naucz. gimn., Kołomyja 5 K, Iszkowski, Nowy Sącz 10 K, Gorączko Marceli, notaryusz, Oświęcim 2 K, Wołoszyńska Marya, Słowita 4 K, Gilmeiner Hilary, pocztmistrz, Bóbrka 4·80 K.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Losy Europy", burleska w 3 aktach, Brunona Winawera.

Piątek. „Losy Europy".

Sobota. „Jak wam się podoba", komedya w 5 ciu aktach W. Szekspira. (Występ Ireny Solskiej)

Niedziela popoł. „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach I. Mirande'a i H. Géroule'a. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Jak wam się podoba". (Występ Ireny Solskiej).

Poniedziałek. Przedstawienie amatorskie. „Faust" opera w 5 aktach Gounoda. (Szkoła prof. Marso).

Ze sportu.

T. S. „Wisła" — „Hrwacki Akademski Sportclub" w Zagrzebiu 4:1, 0:1.

Sportowa wycieczka „czerwonych" do Zagrzebia przyniosła im w pierwszym dniu zwycięstwo, okupione niestety, wskutek zbyt ostrej gry Kroatów, chwilową utratą jednego gracza ataku i lżejszem „ubiciem" kilku innych, tak, że w drugi dzień zawodów „Wisła" grała tylko w dziesięciu, pomiędzy którymi sześciu jedynie było na prawdę do gry zdolnych. Z tego też powodu drugi dzień zawodów przyniósł „czerwonym" porażkę w stosunku 1:0.

W upominku dostała „Wisła" od tamecznego klubu piękny srebrny puchar z inicyałami kraju i klubu, oraz z odpowiednim napisem.

Krwawa bójka z dragonami w Podgórzu.

Wczoraj późnym już wieczorem było Podgórze widownią skandalicznego zajścia — formalnej bitwy między dragonami a ludnością cywilną. Początku awantury należy szukać oczywiście, jak zwykle, w szynkowni.

Mianowicie około g. 9 wieczór zabawiało się towarzystwo złożone ze złodziei i dwóch dragonów w kawiarni Smołkowickiej przy moście podgórskim. W ciągu zabawy jeden z biesiadników usiłował wyciągnąć dragonowi Piwelemu z kieszeni pugilares z pieniędzmi. Spostrzegł to okradany i przeszkodził złodziejowi, z czego powstała awantura.

Ostatecznie dragoni wyszli a za nimi owi złodzieje, którzy czując się obrażeni „niesłusznem" podejrzeniem rzucili się na żołnierzy. W jednej chwili zebrał się tłum spóźnionych przechodniów, którzy nie znając przyczyny zajścia, stanęli w obronie „cywilów", a niektórzy nawet, czynnie wmieszali się w awanturę. Żołnierze, którym nadeszła pomoc w osobach dwóch szeregowców 20 pp., dobyli szabel i zaczęli rąbać. Pod ciosami padł na ziemię niejaki Kojek, nawiasem mówiąc, Bogu ducha winien. Gdy zobaczono krew uczynił się tumult — co widząc żołnierze poczęli uciekać mostem do Podgórza. Tłum rosnący z każdą chwilą puścił się w pogoń za nimi. Dragoni uciekali z dobytemi szablami, godząc niemi w każdego napotkanego przechodnia. Na ulicach powstała panika. Wreszcie ścigani zatrzymali się na rynku, nie wiedząc, co dalej czynić, gdyż tłum ustawicznie wzrastał, przybierając nader groźną postawę. To też nie zatrzymując się tu długo, rzucili się żołnierze znowu z podniesionemi szablami na tłum a następnie do ucieczki w ul. Kalwaryjską w kierunku koszar artyleryi polowej, gdzie się wkrótce schowali.

Tymczasem przed kasarnią tłum wzrósł już do przeszło tysiąca osób i w groźnej postawie domagał się wydania sprawców zajścia.

W odpowiedzi na to rozwarły się bramy koszar (a było już około godz. 10 tej w nocy) i zbitą masą wybiegli z niej żołnierze różnego gatunku broni, z obnażonemi szablami, rzucając się na gęsto zbite masy publiczności, która na odgłos awantury ze wszystkich ulic poczęła się zbiegać. „Herans mit ciwilen!" — zagrzmiała komenda — i rozpoczęła się masakra. Nieludzkie wrzaski rąbanych „cywilów", dzikie okrzyki i przekleństwa rąbiących żołnierzy, przeraźliwy gwizd atakujących cegłami andrusów, pisk i płacz padających pod naporem uciekającego tłumu kobiet i dzieci, wszystko to robiło wrażenie jakiegoś ataku kozaków.

Wreszcie tłum zaczął się cofać ku rynkowi. Żołnierstwo puściło się w pogoń i „oczyszczało" ulicę. W ciemnej ulicy tylko błysk szabel migotał i szarawary żołnierzy, gdyż większość ich zerwała się z łóżek i tylko przywdziawszy na siebie jakie takie odzienie, boso, nawet bez czapek wypadli na ulicę.

Wreszcie żołnierze dobiegli do rynku, rozpraszając do reszty bezbronny tłum, który szerokim kołem otoczył dragonów. Ci jednakże, postawszy chwilę w zwartej masie, obtarłszy spocone czoła i pokrwawione szable, oddalili się wśród szyderskich nawoływań pod adresem publiczności do kasarni. Policya miejska w liczbie kilku ludzi, była oczywiście bezsilna wobec zdecydowanej postawy żołnierzy, jednakże niedługo potem udało się jej ująć głównego sprawcę zajścia w osobie owego Piwelego, dragona z t. zw. „Salinen-kasarni" przy Małym Rynku.

Po ściągnięciu z niego protokołu przez komisarza Palecznego odstawiono go do kasarni. Piwele spólników wydać nie chce.

3 Maja.

Krzeszowice. Wspólnemi siłami Towarzystw „Sokoła", Towarzystwa kasynowego, Kasyna powszechnego i Tow. Szkoły Ludowej w Krzeszowicach odbył się w niedzielę 4 bm. obchód rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Muzyka „Sokoła" odegrała rano pobudkę. O godz. 9 ruszył pochód młodzieży i Stowarzyszeń z boiska szkolnego do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił X. kanonik Ślósarczyk.

Po nabożeństwie o Konstytucyi 3-go Maja mówił poseł Dr Wróbel. W tym dniu Koło Tow. Szk. Lud. święciło 20-letni jubileusz swego istnienia, po przemowie obok kościoła Dra Wróbla — X. kanonik Ślósarczyk poświęcił Czytelnię w lokalu Admin. hr. Potockich. Tu przemówił Dr Wróbel po raz drugi — poczem prezes Zarządu Koła T. S. L. podziękował hr. Potockim za lokal na Czytelnię, a obecnym za współudział. Tego dnia o 7-mej staraniem Koła T. S. L. odbył się wieczorek muzykalno-wokalny. Rozpoczął chór, I. Galla „Z dymem pożarów", W. Ciarka. „Wędrowni śpiewacy Teita". „Bąk i róża" pod dyrygenturą p. Józefika. Trio (fagot, klarnet, wiolonczela) Wł. Jureczko, Pilllich, Lüftner H. Zimmerman — a) Menuetto, b) Largetto. Deklamacya p. Dąbrowski. Kwartet smyczkowy Dr Czerny, Dr Solecki, Lüftner, Stach. Chór J. Gall, pieśni ludowe.

Zarówno produkcye chóru, deklamacye, jak i kwartet smyczkowy na życzenie publiczności powtarzano — poczem koło dramatyczne odegrało znakomicie „Dziady" (część III). Więzienie.

Czysty dochód wynosi 110 K, przeznaczony na zakupno książek dla Czytelni TSL.

Zarząd składa serdeczne Bóg zapłać tym, którzy się czynnie przyczynili do udania się wieczorku, jak i obecnym.

Rozwadów. Staraniem Tow. Szkoły Ludowej odbyła się tu 3 maja wielka uroczystość celem uczczenia Konstytucyi 3 Maja. W sobotę o godzinie 8 rano w kościele paraf. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział straż pożarna z Charzewic i Rozwadowa, sokoli i licznie zgromadzona publiczność z całej parafii. Po nabożeństwie zaś w sali szkolnej odbył się poranek, na który złożyły się śpiewy, deklamacya i odczyt p. dyrektora szkoły Jachimowskiego o „znaczeniu Konstytucyi 3-go Maja.

Dział ekonomiczny.

Wystawa i targ kilimów w Krakowie. Na urządzaną w Krakowie przez Towarzystwo Pomocy przemysłowej Wystawę i Targ kilimów zgłoszenia napływają bardzo licznie.

Wystawa odbędzie się nieodwołalnie w czasie od 10 czerwca do 10 lipca w głównym pawilonie byłej wystawy architektonicznej.

Do komitetu Wystawy powołano przedstawicieli różnych instytucyj ekonomicznych i artystów.

W czasie Wystawy i Targu odbędzie się ankieta nad następującymi pytaniami: a) jaką drogą podnieść kilimkarstwo i pozyskać mu nowe rynki zbytu, b) ustalenie typu kilimu polskiego.

Te pracownie i warsztaty kilimkarskie, które jeszcze udziału nie zgłosiły, zechcą uczynić to bezzwłocznie pod adresem Towarzystwa pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Podwale.

Kartel cukrowy a Galicya. Telegrafują nam z Pragi, że cukrownia akcyjna Markusa Fischera w Kreszczatyku na Bukowinie przystąpiła do kartelu. Poza kartelem znajduje się jeszcze akcyjna fabryka cukrów w Chodorowie.

Wiadomości o wielkich szkodach w czeskich i morawskich plantacyach buraków są przesadzone. Na ogół stan zasiewu przedstawia się pomyślnie, gdzieniegdzie ucierpiały zasiewy od zimna, lecz braki uzupełniono.

Po nominacyi namiestnika.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 15 maja.)

Status quo ante.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje nasz korespondent nowy namiestnik Korytowski na audyencyi u cesarza otrzymał zlecenia by sprawę reformy wyborczej usiłował posunąć naprzód a w polityce zatrzymał kierunek Dra Bobrzyńskiego.

Min. Długosz pozostaje.

Wiedeń. (T. B) „Fremdenblatt" w dłuższym artykule oświadcza wobec licznych głosów prasy, że nominacya nowego namiestnika Dra Korytowskiego odbyła się z wiedzą min. Długosza.

Min. Długosz był według „Fremdenblattu" wzywany w czasie ubiegłych świąt do Wiednia i przeprowadził w tej sprawie dłuższą konferencyę z hr. Stuergkhiem. Dopiero po zasięgnięciu zdania min. Długosza sprawa poszła pod obrady Rady ministrów.

Głos półurzędowy o Drze Bobrzyńskim i Drze Korytowskim.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" pisze o zmianie namiestnika w Galicyi: Z wszelkiemi oznakami łaski cesarskiej Dr Bobrzyński ustępuje z urzędu namiestnika w Galicyi. Oprócz odznaczenia wysokim orderem przypadło mu w udziale wdzięczne uznanie Najjaśniejszego Pana za usługi wyświadczone państwu w trudnych warunkach z gorliwością pełną poświęcenia. Do tego gorącego i tak uroczyście wyrażonego uznania przyłączy się cała ludność Galicyi. W istocie w trudnych warunkach Dr Bobrzyński musiał spełniać swój urząd. Objął go po owej strasznej zbrodni, której ofiarą padł hr. Potocki. Odważnie wziął się do swego zadania i udało mu się rychło uspokoić umysły w kraju. Następnie z całą gorliwością dążył do celu, jaki sobie wytknął, do podniesienia administracyi w Galicyi, na jak najwyższy poziom. Wielką zasługę zaskarbił sobie Dr Bobrzyński także gorliwem współdziałaniem w rokowaniach polsko-ruskich. Tu jednak nie osiągnął zupełnego powodzenia, a to prawdopodobnie wywołało w niem pragnienie usunięcia się z urzędu. Ale poparcie przez niego dążeń ugodowych, prowadzone ze znajomością rzeczy, wyjdzie na dobro wszelkim późniejszym pracom na tem polu.

W osobie nowego namiestnika Dr Korytowskiego staje na czele administracyi kraju Galicyi mąż, którego szczególne kwalifikacye już wypróbowane zostały na wielu wybitnych stanowiskach. Prawie 40 lat już pozostaje Dr Korytowski w służbie państwowej, wnosi więc do swego nowego urzędu obfite doświadczenie. Przez lat 15 pracował jako wiceprezydent galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Stanowisko to piastował sprężyście, ze stanowczością i świadomością celu i dało mu ono najlepszą sposobność do zapoznania się z potrzebami kraju. Graniczna straż skarbowa urządzona po wojskowemu, oto jedna z jego innowacyj. Obecnie wraca do Galicyi, witany sympatycznie przez wszystkie stronnictwa w kraju. Mianowanie jego namiestnikiem jest rękojmią, że wytyczne, jakie rząd w porozumieniu z większością Koła polskiego uchwalił, będą bezwarunkowo nadal utrzymane".

Uchwała ukraińców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu klub ukraiński zajmował się nominacyą nowego namiestnika. Klub stwierdził, że rząd przez powołanie na to stanowisko czynnego konserwatywnego polityka, w sposób niezwykły w państwach konstytucyjnych, okazał swoją życzliwość dla przeciwników reformy wyborczej. Ze względu na to zarządzenie, niekorzystne dla pomyślnego załatwienia reformy wyborczej, nie odpowiadające życzeniom większej części ludności, klub ukraiński pozostawia całą odpowiedzialność za ewentualne udaremnienie reformy wyborczej w przyszłym Sejmie rządowi centralnemu, który poszedł za głosem znikomej mniejszości przeciwników reformy wyborczej. Zarazem klub uchwalił jednogłośnie wytrwać na stanowisku, że plan finansowy dopiero po pomyślnem załatwieniu galicyjskiej reformy wyborczej może być załatwionym przez parlament. Dlatego też klub uchwalił zwalczać wszelkimi środkami odbycie przez Izbę w tej sesyi drugiego czytania planu finansowego, gdyż mogłoby to być popieraniem przeciwników reformy wyborczej.

Powyższa uchwała ukraińców jest zapowiedzią obstrukcyi przeciw planowi finasowemu, którego uchwalenia domagają się wszystkie stronnictwa większości i rząd centralny.

Zmiany stanowisk.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przewodniczącym komisyi budżetowej zostanie Dr German; mandat do komisyi otrzyma on od posła Zarańskiego. Na miejsce nam. Korytowskiego wejdzie eksc. Abrahamowicz. Przewodniczącym komisyi regulaminowej, której dotychczas przewodniczył Dr German, zostanie prof. Jaworski.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którem Dr Leo zda sprawę z ostatnich wypadków polityki krajowej i wewnętrznej.

Koło zajmie na tem posiedzeniu stanowisko oficyalne wobec nominacyi namiestnika Korytowskiego. Przypuszczają, że posiedzenie to będzie burzliwe.

Komisya Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Parlamentarna komisya Koła polskiego odbyła posiedzenie przy udziale ministrów: Zaleskiego i Długosza. Uchwalono aby Koło polskie wystąpiło za jaknajrychlejszem załatwieniem planu finansowego i postanowiono wnieść interpelacyę w sprawie rozpuszczenia rezerwistów i polityki zagranicznej.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów po przerwie przeszło dwumiesięcznej zebrała się dziś na posiedzenie. Prezydent Sylvester wspomniał o zamachu na króla greckiego i prosił o upoważnienie do wyrażenia współczucia rządowi greckiemu z powodu zamordowania króla.

Następnie zawiadomił, że Dr Korytowski, zamianowany namiestnikiem, złożył mandat do Rady państwa.

Po odczytaniu wpływów, między którymi znajdują się interpelacye związku narodowo-niemieckiego, partyi chrześcijańskiej i socyalistów w sprawie rozpuszczenia rezerwistów, przystąpiono do porządku dziennego: 1. czytania ustawy o uregulowaniu czasu pracy w handlu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu przeszło względnie spokojnie. — Po odesłaniu do komisyi przedłożenia w sprawie zamykania sklepów Izba zajęła się wnioskiem nagłym w sprawie dodatku aktywalnego dla urzędników i interpelacyami. — Na jutrzejszem posiedzeniu odczytane będzie sprawozdanie komisyi legitymacyjnej, we wtorek zaś minister prezes hr. Stürgkh odpowie na interpelacye w sprawie polityki zagranicznej.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 15 maja.)

Audyencye u cesarza.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" donosi, że cesarz przyjął dzisiaj na dłuższej audyencyi ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda i na półgodzinnem posłuchaniu niemieckiego sekretarza stanu Jagowa.

Stan wyjątkowy w Bośni i Hercegowinie.

Wiedeń. (T. B.) Stan wyjątkowy w Bośni i Hercegowinie został z dniem dzisiejszym zniesiony.

Wiedeń. (T. B.) Stan wyjątkowy w Bośni i Hercegowinie zaprowadzono dnia 3 maja z powodu zajęcia Skadaru przez Czarnogórców i niebezpieczeństwa konfliktu, jaki istniał z państwem sąsiedniem. Tymczasem nastąpiło oddanie Skadaru w ręce oddziału międzynarodowego, co jest ważnym dowodem usunięcia tego niebezpieczeństwa, wskutek czego zarządzenie to dla Bośni i Hercegowiny zostanie po 12-dniowem trwaniu usunięte.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda dzisiejsza była bardzo ożywiona. Transakcye nieliczne wobec nieustalonej polityki wewnętrznej.

Reformy w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Porta przygotowuje zawiadomienie dla ambasadorów z podaniem reform, które zamierzano przeprowadzić jeszcze w roku 1895. Obecnie przeprowadzi szereg reform administracyjnych.

Rokowania pokojowe.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd bułgarski ma w zasadzie przyjąć preliminarja pokojowe ale z pewnemi zastrzeżeniami co do linii granicznej Enos Midia i proponuje, aby ta granica szła do Sarai, stąd do Muradli wzdłuż linii kolejowej Konstantynopol-Adryanopol a następnie do Airobola.

O kolej bagdadzką.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Konstantynopola z wiarygodnego źródła, że rząd turecki w umowie z Anglią w sprawie zatoki Perskiej uznaje protektorat Anglii nad Kuwait i przyznaje Anglii prawo budowy kolei z Bassory do Kuwait. Bassora ma być punktem końcowym kolei bagdadzkiej. Do zarządu kolei bagdadzkiej mają być zamianowani przynajmniej dwaj przedstawiciele Anglii. Interesy rządu niemieckiego, o ile chodzi o kolej bagdadzką, mają być również respektowane. — Ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpi w przeciągu 14 dni.

Ćwiczenia wojskowe w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Rezerwiści roczników 1906 i 1908 zostali powołani na ćwiczenia 4- względnie 6-tygodniowe. Powołanie nastąpiło na jesień z wyjątkiem okręgów warszawskiego i kijowskiego, gdzie ćwiczenia odbywają się zwykle w sierpniu.

Strajk w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z 250.000 robotników petersburskich strajkowało wczoraj jako w dniu 1 maja 110.000. 112 osób aresztowano.

Zamachy sufrażystek.

Londyn. (T. B.) Dziś rano eksplodował pakiet przesłany pod adresem wyższego sędziego Benneta, przesyłka wysłana przez sufrażystki, nie wyrządziła szkody.

Ubiegłej nocy wybuchł pożar we Folkestone, prawdopodobnie podłożony również przez sufrażystki.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Klemens Dzieduszycki ze Lwowa, Zofia Sokolnicka z Poznania, Dyr. Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, Marya Szyllingowa z Zakopanego, Jan Kilarski ze Lwowa, Paulina Dicksteinowa z Warszawy, Marcin Gorzecki z Nowego Sącza, Antonina Uziembłowa z Zakopanego, Włodzimierz Raczyński ze Stojkowa (W. Ks. Poznańskie), Krzysztof Abrahamowicz z Cziresch (Bukowina), Jan Breuer ze Lwowa, Marya Rydlewska z Poznania, Franciszek Piasecki ze Lwowa, Zdzisław Obertyńsk z Hujcz, Dr Paweł Niziołek z Brzozowa, Mieczysław Urbański z Haczowa, Julia Jentysowa z Warszawy, Włodzimierz Uziembło z Kijowa, Władysław Czarkowski z Winnicy (Podole Rosyjskie), Stanisław Miłaszewski z Warszawy, Ludwik Stein z Lundenburga (Morawy), Zbigniew Dunin Karwicki z Kijowa, Wanda Górska z Warszawy, Michał Regulski z Winnicy (Podole Rosyjskie), Aniela Stypińska z Warszawy, Robert Löwy z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

Radca Dworu Dr Rudolf Schmitz z Wiednia, Radca Dworu prof. Ludwik Hoffmann z Pragi, Dr Franciszek de Paulo Leipon z Pragi, Dr Emil Samanigg z Tryestu, Henryk Bamul z Król. Winogrodów, Eugeniusz Neubauer z Budapesztu, Michał Aminger z Villach, Czesława Weroniecka z Litwy, Janusz Karski z Odessy, Herminia Markowska z Warszawy, X. Witold Jankowski z Chicago, Dr Robert de Sauter z Tryestu.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 212 0

L. cz. E. 136/13
5

Edykt licytacyjny!

Na żądanie Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu zastąpionego przez pełnomocnika Dra. Silbermanna adwokata w Nowym Sączu odbędzie się **d. 27 maja 1913 o godz. 9 przed poł.** w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9. licytacya realności lwh. 1017 i 1021 ks. gr. gm. Kupnica Dawida Vogla i Leona Vogla własnych wraz z przynależytościami, składającemi się z urządzenia hotelowego i szynkowego.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione na 156782 K. 25h., przynależności zaś na 6554 K. 75 h.

Najniższa cena wynosi odnośnie do nieruchomości 78391 K. 12 h. zaś odnośnie do przynależności stanowiącego urządzenie hotelowe i szynkowe kwotę 3277 K, 37 hal. Poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. K. Sąd powiatowy, odział II.

Muszyna dnia 22 kwietnia 1913

L. cz. E. 136/13
5

EDYKT LICYTACYJNY!

Na żądanie Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu zastąpionego przez adw. Dr. Silbermanna w Nowym Sączu odbędzie się **dnia 29 maja 1913 o godz. 9. przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9. licytacya całej ruchomości lwh. 1022 ks gr. gm. Krynica Jakóba Najera Bodnera i Freidli p. Voglów Bodnerowej własnej wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni, urządzenia wodociągowego, urządzenia telegraficznego i urządzenia hotelowego willi.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 78.525 K. 20 h. przynależności zaś na 6619 K. 50 h.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności lub 1022 gm. Krynica kwotę 39262 K. 60 h. zaś odnośnie do przynależności kwotę 3159 K, 75 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszym zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. K. Sąd powiatowy w Muszynie,

Odział II dnia 22 kwietnia 1913.

Panna

inteligentna z ukończoną szkołą handlową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia — także na wyjazd łaskawe zgłoszenia pod „Praca“ do Administracyi Głosu Narodu. 667 0

Buchalterka

z egzaminem rachunkowości państw. z kilkuletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ pod H. P. 656 5 1

Kapłan

ofiaruje usługi jako kapelan. — Adres: „Kapłan“ Adm. „Głosu Narodu“. 668 2 1

Panna

z kilkuletnią praktyką biurową, obznajmiona z działem księgarskim, poszukuje posady zgłoszenia pod A. Z. do Administracyi „GŁOSU NARODU“. 518 0

Potrzebne

letnie mieszkanie (2-4 pokoi i kuchnia) czyste, zdrowe, umeblowane z ogrodem lub pod lasem w pobliżu kolei i kościoła. Kraków plac Kossaka l. 8. I N. N. 653 3 1

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 255.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{86}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 de Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła. Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa. Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora. Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa. Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła. Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł, p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów. Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz.. p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz, p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.